

Felieton na marginesie

Krytyczni

Wśród dziennikarzy specjalizujących się w różnych dziedzinach i gatunkach, jakie spotykamy na łamach prasy czy w telewizji, zauważyć można ostatnio – zwłaszcza w prasie lokalnej – autorów artykułów i felietonów interwencyjno – krytycznych.

Tematyka? Najróżniejsza, bo przecież w mieście czy regionie ciągle coś się dzieje, stale można coś poddać miażdżącej krytyce. W zasadzie nie jest ważne jak przedstawia się stan faktyczny, ważne jest, by Czytelnicy sięgali po artykuł z zaciekawieniem, komu tym razem autor „dosolił”. A „dosala” najczęściej lokalnej władzy, której do zarzucenia ma wydawałoby się niewiele – w sumie tylko dwie rzeczy: to, że władza czegoś nie robi, albo coś robi.

Wydawałoby się, że trudno mieć pretensje o to, że ktoś (w domyśle czynniki urzędowe) coś robi, a więc wykonuje zadania, do których został powołany, czy

zobowiązany. Nic bardziej mylnego.

Redaktor – maruda zawsze ma inne zdanie na temat tego co i jak powinna lokalna władza przedsięwziąć.

W domyśle – jak wydawać wydarte siłą od mieszkańców podatki. Trudno jednocześnie



Marek Gabzdyl

dopatrzeć się u niego jakiegoś własnego pomysłu na wykorzystanie funduszy, wie on za to doskonale, jak nie należy tego robić. Ot, taki doradca „na odwrót”.

Przed dziesięciu (a może już więcej?) laty w niedalekim Rybniku przeprowadzono na szeroką skalę modernizację ruchu samochodowego

przerabiając całe miasteczko na rondach. Ruch okrężny w sumie stał się znakiem firmowym tego miasta.

Oj, jakie używanie miały wtedy lokalne „marudy”! Ile to teorii spiskowych powstało na temat tego, co dzisiaj nazywa się „kręceniem lodów”, kto miał rzekomo na tym zyskać (he, he, wiadomo kto!) a kto stracić (oczywiście mieszkańcy!).

Minęło kilkanaście lat i okazuje się, że te same marudy podają właśnie to nieodległe miasto jako przykład doskonale zarządzanego organizmu miejskiego, po prostu wzór do naśladowania dla innych.

A w Gliwicach? Spokojnie, u nas dziennikarstwo zaangażowane nie musi obawiać się o ewentualną inwolucję swoich gruczołów jadowych. Dba o to poniekąd zresztą sam zainteresowany, czyli – ogólnie mówiąc – władza, dostarczając z jakąś masochistyczną uporczywością coraz to nowe tematy.

Nie musi to być od razu tramwaj czy nowa siedziba urzędu, wystarczy postawić przecież uroczą lampkę...

Pięćdziesiątka Dziesiątki!

GLIWICE. Pięćdziesiąte urodziny obchodziła w ubiegłym tygodniu Szkoła Podstawowa nr 10. Ta rocznica stała się okazją do licznych wspomnień, prezentacji i spotkań w gronie byłych uczniów i pedagogów.

Szkoła rozpoczęła działalność dokładnie 4 grudnia 1959 roku. Obecnie uczy się w niej 320 uczniów w 18 oddziałach. Rodzice chwalą sobie kameralną atmosferę, niewielkie liczebnie klasy i prawdziwą troskę o ucznia.

Jak podkreśla dyrektor **Jolanta Winkler**, która od 1995 roku kieruje szkołą, ważne jest to, że szkoła miała od początku w Gliwicach ważne miejsce. Była doceniana i dostrzegana. Kształciła uczestników i zwycięzców olimpiad przedmiotowych i zawodów sportowych.

To trwa do dzisiaj. Jeżeli chodzi o wyniki w nauce, „dziesiątka” co roku plasuje się w czołówce gliwickich szkół.

Szkole udaje się też pozyskiwać unijne środki na specjalne programy. W tej chwili realizowany jest projekt „Od abstrakcji do konkretności”, w czasie którego uczniowie „obłaskawiają” matematykę.

Na rocznicowych obchodach nie mogło zabraknąć byłych uczniów i pedagogów, którzy tworzyli historię szkoły.

Wśród nich była jedna z pierwszych dyrektorek Jadwiga Stadnik, która wspominała:



Budynek, który zaplanowano na ok. 300 uczniów, już po kilku latach musiał pomieścić ich ponad 900. Do pracy przyjmowano nowych nauczycieli, a nauka odbywała się na dwie zmiany.

Obecny na uroczystości prezydent Gliwic, **Zygmunt Frankiewicz** podkreślał, że najwięcej osiąga się, nie jakimś spek-

takularnymi działaniami ale konsekwencją i codzienną pracą. - A tej w „10” nie brakowało i nie brakuje. Stąd te efekty – mówił.

A o czym z okazji 50 urodzin szkoły marzy Pani Dyrektor? - Przydałaby się nam druga sala gimnastyczna z zaple-

czem z prawdziwego zdarzenia oraz boiska szkolne do gier zespołowych - wymienia Jolanta Winkler.

Rocznice obchody SP 10 zaplanowano na cały rok. Główne uroczystości odbędą się w maju. Wtedy to odbędzie się wielki piknik z atrakcjami.

**Nina Drzewiecka
Łukasz Fedorczyk**

W przyszłym roku Zabrze na inwestycje zamierza wydać około 215 mln złotych.

Inwestycje przede wszystkim

Choć kryzys i zmiany w ustawach podatkowych spowodowały, że do kasy Zabrze nie trafi prawie 53 milionów złotych, to jednak przyszłoroczny budżet ma zdecydowanie proinwestycyjny charakter.

Na 2010 rok władze Zabrze zaplanowały sporo istotnych dla miasta inwestycji. Na ich realizację wydana zostanie podobna kwota jak w tym roku, czyli około 215 milionów złotych. Z tego aż 124 miliony to kontynuacja projektu poprawy gospodarki wodno-ściekowej. Kasę miasta zasili również 160 mln zł przeznaczone na budowę Drogowej Trasy Średnicowej. Szczególny nacisk położono na budowę i remonty dróg, a także na rozbudowę infrastruktury sportowej.

Dobre wieści dla kierowców

Powody do zadowolenia będą mieli użytkownicy dróg. W przyszłym roku nowa ulica połączy autostrady A1 i A4. W związku z tym, na ulicy Sportowej powstanie rondo, dzięki któremu będzie można ominąć zakorkowaną ulicę 3 Maja i zjechać na DTŚ lub autostradę. Inwestycja, któ-



DTŚ Zabrze, węzeł Piotra Skargi

ra ma zakończyć się w 2010 roku, pochłonie około 18,5 mln złotych. Miasto zgłosiło ją do Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, i prawdopodobnie uda się na nią pozyskać 3 miliony dofinansowania.

To jednak nie wszystko. Poszerzona zostanie również ulica

Jaskólcza, remontu doczeka się wiadukt przy ulicy Trocera. Na te inwestycje przeznaczono blisko 5 milionów złotych.

Będzie basen i akademiki

W ciągu dwóch lat, budynek przy ulicy Roosevelta, w któ-

rym niegdyś mieściła się Wojskowa Komenda Uzupelnień, miasto zaadaptuje dla potrzeb Politechniki Śląskiej.

Ta inwestycja jest dofinansowywana ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego. Unia Europejska sfinansuje 85% jej kosztów - miasto dołoży 6,5 miliona złotych.

Mieszkańców Zabrze z pewnością ucieszy informacja o budowie dużego krytego basenu w rejonie osiedla Kopernika.

W Zabrzu do tej pory funkcjonował tylko basen w „Łażni Miejskiej” i niewielkie przyszkolne obiekty. W tej chwili trwa przetarg na wyłonienie projektanta, jednak jak mówi



Piotr Barczyk, skarbnik miasta, budowa powinna ruszyć w przyszłym roku.

- Wydaje nam się, że osiedle Kopernika to dobra lokalizacja, ponieważ jest tam dogodny

dojazd z każdej części Zabrze – dodaje.

Ciepło i ekologicznie

Kolejnym dużym zadaniem jest dalsza termomodernizacja obiektów oświatowych. Nową elewację zyskają Przedszkoła nr 48, Szkoła Podstawowa nr 18, Zespoły Szkół Ogólnokształcących nr 11 i nr 12, a także Zespół Szkół Specjalnych nr 42 oraz Dom Pomocy Społecznej nr 3. Miasto na te inwestycje otrzyma pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. 50 proc. wysokości pożyczki jest umarzane.

Dużym zainteresowaniem mieszkańców cieszą się rów-

nież dofinansowania do ekologicznych pieców, instalacji solarnych czy wymiany okien.

Boiska dla małych i dużych

Miasto ma nadzieję, że zabranie będą jeszcze bardziej aktywni sportowo. Dlatego na sport przeznaczono aż 10 milionów złotych. Dodatkowo pozyskane zostaną środki zewnętrzne.

Za te pieniądze wybudowane zostanie nowoczesne boisko sportowe przy ulicy Jaskólczej oraz kontynuowana będzie modernizacja hali Pogoni. Do użytku ma zostać oddana także „Orlik” przy ulicy Franciszkańskiej.

Łukasz Fedorczyk



Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrze

Strategicznym celem gospodarki finansowej Zabrze w 2010 roku jest przeznaczenie możliwie największych środków na inwestycje. Budżet ten, podobnie jak ubiegłoroczny, będzie również ukierunkowany na przedsięwzięcia służące rozwojowi Zabrze. Na inwestycje zamierzamy przeznaczyć bowiem kwotę 215 mln złotych.